



The Holy See

Homilia Ojca Świętego Franciszka

Środa Popielcowa

2 marca 2022 r.

[Multimedia]

W tym dniu, który rozpoczyna okres Wielkiego Postu, Pan do nas mówi: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej bowiem nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 6, 1). Może to dziwić, ale w dzisiejszej Ewangelii słowem, które powtarza się najczęściej, jest *nagroda* (por. w. 1.2.5.16). Zazwyczaj w Środę Popielcową nasza uwaga skupia się raczej na działaniach, jakich wymaga droga wiary, niż na nagrodzie, do której ona prowadzi. Jednak dzisiaj, Jezus w swojej mowie za każdym razem powraca do tego terminu - nagroda - który wydaje się być głównym motywem naszego działania. Istotnie, jest w nas, w naszych sercach, pragnienie, chęć osiągnięcia nagrody, która nas pociąga i pobudza nasze działania.

Pan rozróżnia jednak dwa rodzaje nagrody, do której może dążyć życie człowieka: z jednej strony jest to *nagroda u Ojca*, a z drugiej - *nagroda u ludzi*. Pierwsza z nich jest nagrodą wieczną, jest nagrodą prawdziwą, ostateczną, jest celem życia. Druga natomiast jest przejściowa, jest oślepiającym blaskiem, do którego się skłaniamy, gdy najważniejsze są dla nas podziw u ludzi i sukces doczesny, gdy stanowią największą gratyfikację. Jest to jednak złudzenie: jest to jak ułuda, która, kiedy się ją osiągnie, zostawia nas z pustymi rękoma. Niepokój i niezadowolenie zawsze czyhają na ludzi, dla których główną wartością jest zwodząca światowość. Kto liczy na nagrodę tego świata, nigdy nie znajdzie pokoju ani nie potrafi go promować. Dzieje się tak dlatego, że traci z oczu Ojca oraz swoich braci. Grozi to nam wszystkim i dlatego Jezus nas przestrzega: „uważajcie”. To tak, jakby mówił: „Macie możliwość cieszenia się nagrodą nieskończoną,

niezrównaną: strzeżcie się więc, abyście nie dali się oślepić pozorom, goniąc za tanimi nagrodami za cztery grosze, które giną w waszych rękach”.

Obrzęd posypania głów popiołem ma nas uchronić przed błędem przedkładania nagrody u ludzi nad nagrodę u Ojca. Ten ascetyczny znak, który skłania nas do refleksji nad przemijalnością naszej ludzkiej kondycji, jest jak gorzkie, ale skuteczne lekarstwo, by uleczyć *chorobę pozorów*. Jest to choroba duchowa, która zniewala człowieka, uzależniając go od podziwu innych. Jest to istna „niewola oka i myśli” (por. *Ef* 6, 6; *Kol* 3, 22), która prowadzi do życia w duchu próżnej chwały, tak, że nie liczy się czystość serca, lecz podziw u ludzi; nie liczy się spojrzenie Boga na nas, lecz to, jak patrzą na nas inni. Nie można dobrze żyć, zadowalając się tą nagrodą.

Problem w tym, że ta choroba pozorów zagraża także najświętszym sferom. Na to właśnie nalega dzisiaj Jezus: także modlitwa, post i jałmużna mogą stać się odniesieniem do samego siebie. W każdym geście, nawet najpiękniejszym, może się ukryć robak *samozadowolenia*. Wówczas serce nie jest całkowicie wolne, ponieważ nie szuka miłości do Boga i do braci, lecz ludzkiej aprobaty, poklasku, własnej chwały. I wszystko może stać się pewnego rodzaju udawaniem przed Bogiem, przed sobą samym i przed innymi. Z tego powodu słowo Boże zachęca nas, abyśmy spojrzeli w głąb siebie, abyśmy zobaczyli nasze zakłamanie. Zdiagnozujmy *pozory, których szukamy*, spróbujmy je zdemaskować. Dobrze to nam zrobi.

Popiół uwypukla nicość, która kryje się za gorączkowym poszukiwaniem nagród doczesnych. Przypomina nam, że światowość jest jak pył, który zdmuchuje lekki podmuch wiatru. Siostry, bracia, nie jesteśmy na tym świecie, by uganiać się za wiatrem. Nasze serce pragnie wieczności. Wielki Post to czas dany nam przez Pana, abyśmy odżyli, zostali uzdrowieni wewnętrznie i podążali ku Wielkanocy, ku temu, co nie przemija, ku *nagrodzie u Ojca*. Jest to podróż uzdrawiająca. Nie po to, by zmienić wszystko z dnia na dzień, lecz po to, by przeżywać każdy dzień z nowym duchem, z odmiennym stylem. Temu służą modlitwa, post i jałmużna: oczyszczone przez wielkopostny popiół, oczyszczone z obłudy pozorów, odzyskują całą swą moc i odnawiają żywą relację z Bogiem, z braćmi oraz z samymi sobą.

Pokorna modlitwa, odmawiana „w ukryciu” (*Mt* 6, 6), w zaciszu swego pokoju, staje się sekretem rozkwitu życia na zewnątrz. Jest to serdeczny dialog uczuć i zaufania, który pociesza i otwiera serce. Szczególnie w tym okresie Wielkiego Postu módlmy się, patrząc na Krucyfiks: pozwólmy, by ogarnęła nas poruszająca czułość Boga i włożmy w Jego rany nasze rany i rany świata. Nie pozwólmy, by ogarnął nas pośpiech, trwajmy przed Nim w milczeniu. Odkryjmy na nowo istotę intymnego dialogu z Panem. Bóg bowiem nie lubi rzeczy ostentacyjnych; lubi natomiast pozwalać się znaleźć w ukryciu. Jest to „tajemnica miłości”, daleka od wszelkiej ostentacji i uderzających tonów.

Jeśli modlitwa jest prawdziwa, może się przełożyć jedynie na jałmużnę. Ona uwalnia nas od najgorszej niewoli - niewoli nas samych. Wielkopostna jałmużna, oczyszczona przez popiół,

ponownie odnosi nas do tego, co istotne, do wewnętrznej radości zawartej w dawaniu. Jałmużna, czyniona z dala od reflektorów, daje sercu pokój i nadzieję. Ukazuje nam piękno dawania, które staje się otrzymywaniem, i w ten sposób pozwala nam odkryć cenną tajemnicę: dawanie bardziej raduje serce niż otrzymywanie (por. Dz 20, 35).

Wreszcie, *post*. Nie jest to dieta; wręcz przeciwnie, uwalnia nas on od obsesyjnego odnoszenia się do siebie i poszukiwania dobrego samopoczucia fizycznego, by pomóc nam utrzymać w dobrej kondycji nie ciało, lecz ducha. Post odnosi nas do właściwej wartości rzeczy. W konkretny sposób przypomina nam, że życie nie powinno być podporządkowane przemijającej scenie tego świata. Post nie powinien ograniczać się tylko do jedzenia. Zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu powinniśmy pościć od tego, co nas uzależnia. Każdy powinien się nad tym zastanowić, żeby podjąć post, który będzie miał rzeczywisty wpływ na jego konkretne życie.

O ile jednak modlitwa, miłosierdzie i post muszą dojrzewać w ukryciu, to *ich skutki* nie są ukryte. Modlitwa, miłosierdzie i post nie są lekarstwami tylko dla nas, lecz dla wszystkich: mogą zmienić historię. Głównie dlatego, że ci, którzy doświadczają ich skutków, niemal nie zdając sobie z tego sprawy, przekazują je innym. Przede wszystkim dlatego, że modlitwa, post i jałmużna są głównymi drogami, które pozwalają Bogu wkraczać w nasze życie i w życie świata. Są bronią ducha, i to dzięki nim w tym *dniu modlitwy i postu za Ukrainę* błagamy Boga o pokój, którego ludzie nie są w stanie zbudować o własnych siłach.

O Panie, który widzisz w ukryciu i nagradzasz nas ponad wszelkie nasze oczekiwania, wysłuchaj modlitwy wszystkich, którzy Tobie ufają, a zwłaszcza najpokorniejszych, najbardziej doświadczanych, tych, którzy cierpią i uciekają pod hukiem broni. Wlej ponownie pokój w serca, przywróć Twój pokój naszym dniom. Amen.